Cena egzemplarza 1 Marka. Należytość pocztowa opłacona gotówką.
Nr. 24. Tarnów, dnia 13 czerwca 1920 Rok VIII.

LUD KATOLICKI

Pismo tygodniowe, poświęcone sprawom ludu polskiego
ORGAN ZWIĄZKU KATOLICKO-LUDOWEGO

Adres Redakcyi i Administracyi: Tarnów ul. Chyszowska l. 5. — Prenumerata „Ludu katol." wynosi na cały rok w Polsce 48 Mk; półroczna 24 Mk; kwartalna 12 Mk. W Ameryce 2 dolary. W Danii 5 koron duńskich. Numer pojedynczy 1 Mk. — Ogłoszenia za jeden wiersz petitowy 5 Mk.

NIECH BĘDZIE POCHWALONY JEZUS CHRYSTUS!

Żądamy szkoły wyznaniowej!

W Sejmie naszym i w gazetach toczy się obecnie zacięta walka o duszę dziecka. Chodzi o to, czy zaprowadzić w Polsce szkoły wyznaniowe, t. j. osobne dla katolików, a osobne dla żydów, czy też szkoły symultanne, świeckie, wspólne dla dzieci wszystkich wyznań.

Przeciwnicy szkoły wyznaniowej wytaczają ciężkie armaty i atakują gwałtownie „zacofańców", dowodząc, że wprowadzając u siebie szkolnictwo wyznaniowe, stałaby się Polska „osobliwością w świecie cywilizowanym", że „choćby ktoś wierzył w tłumną emigracyę żydów do Palestyny i do Ameryki, to jednak jeszcze milionowo rzesze żydów pozostaną w naszym kraju na długie, długie, może i wieczne czasy" — że „puścić je samopas, pozwolić im na wytwarzanie narodu w narodzie, państwa w państwie i dopomagać im jeszcze do tego mógłby tylko wróg państwa".

Socyaliści i inni, którym sprawa wychowania religijnego jest obojętna, dowodzą, że przez szkołę symultanną wypleni się ducha odrębności żydowskiej i wychowa się przyszłe pokolenia żydowskie na Polaków, miłujących Ojczyznę. Ludzie ci wystawiają straszaka, że szkołami wyznaniowemi owładną księża, że cofną oświatę wstecz, skrępują wolność nauczania i wtrącą naród w bagno ciemnoty i zacofania. Dla uśpienia czujności tych, dla których religia jest skarbem najdroższym, zaznaczają zwolennicy szkoły symultannej, że jeśli „więcej niż dziewięć dziesiątych rodziców w Polsce, stanowczo jest przeciwnych usunięciu ze szkoły nauki religii" — więc „nonsensem byłoby narzucić ogromnej większości wbrew jej woli szkołę bezwyznaniową" i że „nazwa świeckiej szkoły nie oznacza nic przeciwnego religii".

Zastanówmy się, czy przeciwnicy szkół wyznaniowych mają słuszność.

Była Polska „osobliwością" pomiędzy narodami Europy, gdy bez krwawych ofiar, jak we Francyi, uchwalała Konstytucyę 3 Maja, a jednak dziś z dumą szczycimy się przed światem tą wspaniałą ustawą. Czyż ciągle mamy się oglądać na obcych, czyż nigdy nie możemy być samodzielni? Czyż musimy koniecznie mieć takie szkoły, jak Włochy i Francya?

Słabą byłaby Polska, gdyby żydzi z powodu uchwalenia szkoły wyznaniowej mieli ją rozburzyć, a zresztą oni sami wciąż dążą do odrębności. Śmiech gorzki porywa, gdy się czyta brednie w „Naprzodzie", że Polska „ma żywotny interes w tem, by przyszłe pokolenia żydowskie wychować na Polaków, miłujących Ojczyznę i wyplenić ducha separatyzmu" (odrębności). Nie łudźmy się, że żyd wykształcony w szkole symultannej zostanie Polakiem, boć przecież dzisiejsi przywódcy żydostwa, wychowankowie polskich szkół świeckich i polskich uniwersytetów, którzy żydostwo przeciw Polsce organizują, osobnych praw w Polsce dla żydów się domagają i Ojczyznę naszą wobec zagranicy szkalują — nie czują się Polakami i nie tylko Polski nie miłują, ale są jej otwartymi wrogami.

Tyle potęg i tyle narodów próbowało już od 4 tysięcy lat różnych sposobów, by z żydów zetrzeć znamię odrębności... i naprożno. Nie sądźmy, byśmy byli od nich szczęśliwsi. Owoce t. zw. asymilacyi nigdzie nie dojrzały, a ktokolwiek ich próbował — ścierpły mu zęby i dał spokój.

Jankiów mickiewiczowskich i Berków Joselowiczów dziś bardzo trudno znaleźć.

Jeśli socyaliści tak Polskę kochają, jak t. zw. Polak mojżeszowego wyznania, to lepiej, niech otwarcie oświadczą, że naprawdę Polakami nie są.

Niechże żydzi kształcą się w swoich własnych szkołach, bo ich moralność jest całkiem inna, niż katolicka i zły wpływ dzieci żydowskich na katolickie jest aż nadto widoczny. Żydzi, jako południowcy, rozwijają się szybciej i mogą łatwo psuć mniej rozwinięte dzieci katolickie, szczególnie w miastach, gdzie np. w Królestwie jest do 80% żydów.

Według § 93 traktatu pokojowego mają żydzi prawo na koszt ogólny państwa, lub związków komunalnych tworzyć własne dla siebie szkoły z nadaną im przez siebie organizacyą i nadanem przez siebie kierownictwem — ale katolicy takiego prawa nie mają. Posyłać swoje dzieci do szkół świeckich będzie tylko dobrą wolą rodziców-żydów, bo gdy zechcą, założą sobie szkołę własną. Dziecko żydowskie może uniknąć obcowania z dzieckiem katolickim, ale dziecko katolickie takiego obcowania z dzieckiem żydowskiem uniknąć nie może. Wstyd wyznać, że Polacy dopomagają jeszcze do takiego upośledzenia dzieci katolickich.

Rozumie się, że w szkołach symultannych mieliby prawo uczyć żydzi dzieci polskie i żydowskie, ale w szkołach czysto żydowskich, które sobie żydzi na koszt państwa pozakładają, tylko żydzi. Czyż tu nie jest znów krzywda katolików?

Podręczniki szkolne w szkołach musiałyby być takie, żeby nie obrażały uczuć żyda-nauczyciela, a więc musiałby być usunięty opis obrony Częstochowy, cześć dla Matki Najświętszej w Polsce, pieśń „Boga-Rodzica“ i t. p. — natomiast w szkołach żydowskich nie braknie z pewnością książek kształcących żydziaków w duchu religii mojżeszowej. Odpaśćby musiała modlitwa przed — i po nauce, pieśń pobożna, zastosowana do uroczystości kościelnych, którą uczniowie przeplatają naukę. Wypadałoby również wykreślić z „Pana Tadeusza“ takie ustępy, jak: „Panno Święta, co Jasnej bronisz Częstochowy i w Ostrej świecisz Bramie“ i t. p., gdyby się utwory takie, lub wyjątki z nich chciało w szkole tłumaczyć. Musiałby także z sali szkolnej być usunięty krzyż i obraz pobożny, bo inaczej żyd-nauczyciel przybiłby na odrzwiach świętość, którą żydzi, wchodząc lub wychodząc, całują.

Czyż można sobie większą potworność pomyśleć? A przecież „Naprzód“ nazywa „potwornością“ szkoły wyznaniowe!

Dom, szkoła i kościół powinny bezwarunkowo wspólnie brać udział zgodny w wychowaniu młodzieży, gdyż jeśli jeden z tych czynników psuje, co drugi dobrego w serca młodociane zaszczepi, to podniesienie moralne i oświatowe dziecka jest albo nadzwyczaj trudne, albo zupełnie niemożliwe.

Te przeszło „dziewięć dziesiątych rodziców“, którzy domagają się religii w szkołach, jak przyznaje „Naprzód“, uznają także potrzebę, że życie całe należy zbudować na fundamentach wiary.

Chrystus i wiara katolicka, to nasze najdroższe skarby, dzieje naszego narodu związane są ściśle z kościołem katolickim, bohaterzy nasi ginęli ze słowami „Jezus! Marya!“ na ustach, poeci nasi tworzyli swoje wspaniałe dzieła w duchu Bo-

---

KS. PAWEŁ WIECZOREK.

Wędrowne ptaki.

(Opowieść ludowa na tle emigracyi do Prus).

(Ciąg dalszy).

W czasie skarg i smutnych przypuszczeń znosiła Magda-wielkolud rozmaite rzeczy i układała w kufry, zawijała w tobołki. Gospodarz zaś, ukrywszy głowę w dłoniach, siedział na stołku, przygnębiony, znękany.

Oboje widzieli grozę położenia, zburzone ognisko rodzinne, przy którem im tak dobrze, ciepło i zacisznie było tyle lat... Czuli, że prysło szczęście, uciekło, nie wróci już, bo wrócić nie może...

Kiedy Magda wyszła na osiedle, by przygotować wóz pod graty, złożyła go i przyciągnęła pod kuchnię, Piotr siedział jeszcze bez ruchu, zadumany. Już służąca wyniosła pod ścianę mniejsze tobołki, niektóre ułożyła na furę:

— Piotruś! pomóż mi załadować cięższe rzeczy — odezwała się z płaczem — sama nie poradzę ich wynieść.

— Magdziu! czy ty musisz mię opuścić?!

— Nie uwierzysz, co się we mnie dzieje! Na widok każdego kąta, sprzętu, gadziny ściska mi się serce z bólu i żalu. Lepiej się z tych miejsc usunąć daleko, daleko...

— Nie mogę cię zatrzymać i sprzeciwiać się twej woli. Byłaś mi siostrą, lepszą, jak rodzona. Żeby ci wszędzie było tak dobrze, jak u nas dotychczas — westchnął Piotr i ociężale podniósłszy się ze stołka, pomagał Magdzie wynosić rzeczy na furę.

— Kiedy uciekasz odemnie, bierz z dostatku, co chcesz, spakuj, zaprzęgnij konie i jedź z Panem Bogiem. Ja patrzeć na twój odjazd nie będę miał sił...

— Tyś temu nie winien! Nie czuję do ciebie najmniejszego żalu. Zostań z Bogiem!

— Magdziu! wydój mi jeszcze krowy. Słyszysz, jak ryczą... — poprosił Piotr i od wyładowanego wozu odszedł do świetlicy, gdzie usiadł przy oknie i patrząc bezmyślnie na podwórze, czekał...

Tymczasem Magda, zaspokoiwszy bydło i drób, zaprzęgła konia, otworzyła bramę, wsiadła na fu-

żym, lud nasz pobożny od wieków stał wiernie przy krzyżu, a dziś mielibyśmy te skarby roztrwonić, dziś mielibyśmy jak we Włoszech wykreślać z czytanek szkolnych nawet westchnienie: „Mój Boże!" lub opis modlitwy chłopa przed snem?

Dziś modlitwa, pieśń, krzyż, wiersz, ustęp i nauki moralne na fundamencie wiary katolickiej oparte, miałyby zniknąć ze szkół naszych dlatego, że nauczycielem jest żyd? Żądamy przynajmniej równouprawnienia. Jeśli żydom wolno mieć szkoły czysto żydowskie na koszt państwa, dlaczego my ich mieć nie możemy?

We Francyi i we Włoszech przy zaprowadzaniu szkoły świeckiej (1881 r.) nie usunięto także religii i zastrzeżono (Ferry), że nauczanie wrogie, obrażające czyjekolwiek wierzenia religijne, musi być odrazu i surowo karane, lecz gdy przyszli do szkół ludzie nowi, wyzbyci ze „wszelkich przesądów", doszło do tego, że nieraz dziecko nie wiedziało, czy wierzyć szkole, czy rodzicom, czy kościołowi, bo wszędzie inaczej uczono.

Obawa, że szkołą wyznaniową, a potem całym narodem zawładną księża jest płonna, bo właśnie w szkole świeckiej pracowałby sam ksiądz, a w szkole wyznaniowej prócz księdza oddziaływaliby na dziecko i dzieliliby się harmonijnie rządami nauczyciele-katolicy, uzupełniając katolickie wychowanie w domu rodzicielskim. Smutne to bardzo, że socyaliści bardziej nie lubią księdza, niż żyda, bo przeciw żydom-nauczycielom nic nie mają, a wpływu kapłanów na wychowanie się boją.

Trudno nam się zgodzić na to, co twierdzą niedowiarkowie, że wszystkie wyznania są równie dobre, bo wiemy, że nawet poganin uważa swoją religię za najlepszą, dopóki lepszej nie pozna. Jesteśmy przekonani, że nasze wiara katolicka, oparta na zasadach Chrystusa jest najlepsza, a i to wiemy, że ten, który wszystkie religie za równe uważa, sam w nic nie wierzy; więc przeciw takim szkodnikom narodu i trucicielom dusz występujemy, broniąc, by do przybytków oświaty nie wdzierała się zgnilizna, by trzy ogniska wychowawcze: kościół, szkoła i dom rodzicielski nie płonęły każde innem płomieniem: jedno ku czci Boga, drugie ku czci szatana, a trzecie ku czci własnej! Dla naszych dzieci polskich żądamy szkoły wyznaniowej, katolickiej!

„Kościół narodowy".

Był przed kilkunastu laty w Krakowie w seminaryum duchownem kleryk, nazwiskiem Hodur. Otóż kleryk ten wystąpił ze seminaryum i udał się do Ameryki. Tam został księdzem, a potem zrobił się biskupem.

Nie jest to biskup katolicki, bo biskup katolicki musi być mianowany przez papieża biskupem, musi otrzymać z rąk biskupa katolickiego święcenie biskupie i musi być podległym papieżowi.

Ks. Hodur ani przez papieża nie został na biskupstwo powołany, ani od żadnego katolickiego biskupa nie otrzymał święcenia, ani też papieżowi podlegać nie chce.

Ks. Hodur zatem nie jest prawdziwym i dobrym pasterzem, ale jest wilkiem, który porywa i rozprasza owce.

---

rę i śmignąwszy batem, wyjechała z przed domu na gościniec. Jeszcze raz popatrzyła długo z żalem na całe osiedle i znikła wraz z wozem za domami.

Jak martwy stał Piotr w oknie i patrzył za odjeżdżającą, a gdy stracił Magdę z oczu, upadł na kanapę osłabiony, jakby pół życia z niego uleciało i po chwili szepnął do siebie z goryczą:

— Już drugi mam pogrzeb. Wczoraj pochowałem żonę, dziś straciłem wierną sługę. E! do dyabła! zaczyna się psie życie!

I jakby na osłodę złej doli, wstał, zbliżył się do stołu, napełnił kieliszek wódką i wypił chciwie jeden, drugi nalewał...

W tem drzwi się otwarły i stanęła w nich Magda. Z trwogą popatrzyła na Piotra, potem skoczyła do niego, wydarła mu flaszkę i rzucając ją do sieni, zawołała z boleścią:

— Tego jeszcze potrzeba do twojej biedy! Piotruś! nie pij, bo wódka cię zgubi...

— Pocoś się wróciła? — zapytał Kamysz spokojnie.

— Zapomniałam wziąć maślniczkę i mazok do butów...

— Ej! nie po maślniczkę wróciłaś ty jeszcze, wierna stróżko tego domu i nie po mazak! Tobie żal opuszczać osiedla, gdzie styrałaś tyle życia. Nie możesz się wyrwać z tych kątów, które ukochałaś od młodości. Trudno ci widocznie potargać za jednym rozmachem, chociaż ci sił nie brak, więzy, któremi przeszłość powiązała cię z rodziną Kamyszów.

— Piotruś! a gdy ci będzie bardzo źle na świecie, pamiętaj, że w parafii boguckiej żyje Magda Piernikówna, jakby siostra rodzona — szepnęła babcia — wielkolud i uścisnąwszy rękę milczącego Kamysza, wyszła ze świetlicy.

Jak mara powlekła się przez sień, zaglądnęła do stancyjki Władka, do kuchni, do swojej komórki... Obeszła w milczeniu oborę, stajnie, chlewy, stodołę i wkońcu wyszła furtką z osiedla — już po raz ostatni...

A za Magdą, jak za panią, pobiegł z radością, przywiązany do służącej, Bibek.

— Rany Boskie! — nawet pies mię opuścił! — jęknął Śpiewak i zaryczał się na ziemię...

Porywa owce, bo przyciąga do siebie katolików, tak księży, jak i ludzi innych i prowadzi ich na bezdroża błędu i odszczepieństwa.

Z księży i ludzi oderwanych od Kościoła katolickiego ustanowił ks. Hodur t. zw. kościół niezależny albo kościół narodowy polski.

Kościół ten — jak się samo przez się rozumie — nie jest Kościołem Chrystusowym ani prawdziwym.

Chrystus Pan powiedział nie do ks. Hodura, ale do św. Piotra: „Ty jesteś opoka. Na tej opoce zbuduję Kościół mój“.

Gdyby ks. Hodur był następcą św. Piotra, tak, jak papież, toby mógł być głową Kościoła prawdziwego. Ale on następcą św. Piotra nie jest. Do tego on sam założył kościół swój. A zatem kościół narodowy polski, to nie jest Kościół Chrystusa., tylko kościół ks. Hodura.

Ks. Hodurowi mało tego, że w Ameryce zgromadził koło siebie owczarnię z owieczek zbłąkanych. On wysłał swych misyonarzy świeckich i duchownych z wojskiem gen. Hallera tu do Polski i tu bałamuci ludzi i zawraca im głowy swoim kościołem narodowym. Ledwie cokolwiek ucichli mankietnicy, a już zjawiają się nowi prorocy tzw. narodowcy. I tak ten naród nasz biedny będzie ciągle niepokojony i szarpany.

Chrystus powiedział do Apostołów: „Idąc na cały świat, nauczajcie wszystkie narody“. Ks. Hodur nie posyła swych misyonarzy do wszystkich, ale tylko do Polaków. Zamiast nawracać pogan i nieochrzczonych, to on nawracać chce już dawno nawróconych;, chrzcić chce ochrzczonych, bałamucić oświeconych.

Nie jest to myśl apostolska ani boska, lecz prawdziwie szatańska. Chrystus Pan powiedział: „Kto nie jest ze mną, przeciw mnie jest; a kto nie zgromadza ze mną, rozprasza“.

Niechże się ks. Hodur zapyta sam siebie, czy on zgromadza z Chrystusem. Pewna rzecz, że nie.

Ale cóż skłania ks. Hodura, że się na takie rzeczy odważa? Nic co innego, jak pycha. Chce być biskupem. Gdyby podlegał papieżowi, toby mu kazał papież mitrę biskupią z głowy zdjąć. A że sam papieża nie chce słuchać, to i innych namawia, by papieża nie słuchali, tylko, by słuchali jego. No i znalazł takich, co z nim trzymają.

A jak ks. Hodur swoje postępki usprawiedliwia? Ks. Hodur mówi tak: Papież, to obcokrajowiec. Obcokrajowiec nie powinien się mieszać do polskich rzeczy. Polacy lepiej wiedzą, czego im potrzeba, aniżeli cudzoziemiec. Polacy powinni mieć za pasterza Polaka, a nie obcego biskupa-papieża. Ja, ks. Hodur, chcę założyć taki narodowy kościół, w którym papież niema nic do gadania, chodźcie za mną. I ludzie idą za nim. Myślą może, że ks. Hodur wiedzie ich do nieba, a on ich wiedzie do piekła.

Boć przecie wolą Boską jest to, by była jedna owczarnia i jeden pasterz.

Jednemu pasterzowi mają podlegać Polacy, Francuzi, Włosi, Niemcy i t. d.

Gdyby każdy naród chciał mieć za pasterza swojego rodaka, toby nie mogło być jednego Ko-

---

Już się spełnił drugi Bronce sen: odjechała z domu babka!

XXVII. Panna Bronia w mieście.

— Jasny pan gdzie dziś jedzie?

— In die Stadt! konie gotowa?

— Ja! — odpowiedział forysie.

— Um vier Uhr Abfahrt! — rozkazał Herr Johann i oglądnąwszy pobliskie stajania „obciupanych“ buraków, powrócił do dworu. Tu, przechodząc przez salon, spotkał w nim Bronkę, przeglądającą album z widokami Berlina.

— Prawda, że diese Gebäude sind schön? — zapytał dziedzic pokojówki.

— O sehr! chciałabym takie widzieć.

— Also jechać ze mną i będzie widzieć!

— Gdzie?

— Do miasto! Niech kotek wdzieje nowa kapelusz, nowa suknie, ganz parad i pojedziemy!

— Kiedy?

— Kiedy?

— Um vier Uhr!

— Ja dawno chciałam widzieć niemieckie miasto. Dobry Jasiu i miasto mi pokaże. Sofort lecę się ubierać! — zawołała Bronka i posyłając ręką Krautowi całusa, wybiegła z salonu.

— Głupia dziewka! ale póki mi się nie sprzykrzy, muszę udawać dobrego — myślał jasny panicz, składając ze złością album, rozłożony przez Bronkę. — Szkoda, że jej zaproponowałem jazdę do miasta, bo mię może wśród znajomych skompromitować. Nie zastanowiłem się i palnąłem głupstwo. Na drugi raz będę ostrożniejszy..

Tymczasem, rad nie rad, musiał obietnicę spełnić, bo do miasta jechać musiał w ważnym interesie. Więc zaledwie wybiła 4 godzina, zajechał Władek czwórką przed ganek, zjawił się na schodach pałacu Herr Johann, a z baraku wyszła, ustrojona, jak na bal, w rękawiczkach, z parasolką Fräulein Kamyszówna...

Wówczas jasny panicz, jakby oczarowany widokiem uroczej dziewczyny, uśmiechnął się z zadowolenia, poprosił ją do powozu i zająwszy obok niej miejsce, zapytał troskliwie:

— Dobrze Bronia siedzi?

ścioła. Pan Jezus zaś założył tylko jeden Kościół święty. „Na tobie zbuduję Kościół mój“ — mówił Pan Jezus — a nie powiedział: „Kościoły moje“.

Ks. Hodur chce, aby Polacy mieli swój kościół polski, a Czesi, by mieli kościół czeski, a Niemcy niemiecki — tak, jakby wszyscy ludzie nie mieli nad sobą jednego Ojca na niebie.

Chrystus Pan jako człowiek też był cudzoziemcem. Przecież Polakiem nie był. A jednak ks. Hodur mówi, że Mu podlega (choć się przeciw Niemu buntuje).

Rosyanie mieli swój kościół narodowy, mieli swoją cerkiew prawosławną. Papieżowi nie podlegali od tysiąca lat. I cóż się z nimi stało? Czy byli przez to mocniejsi? Czy byli przez to lepsi? Co się z nimi stało — wszyscy wiedzą. Kiedy ich zawojowali żydzi, gdy im bolszewicy zaczęli nalewać sadła za skórę, wtedy biskupi rosyjscy zwrócili się dopiero do papieża i wołali: „Najwyższy ojcze chrześcijan, zlituj się nad nami, ratuj nas!“.

Luter też założył narodowy kościół protestancki, który ciągle prowadzi wojnę z papieżem. Czy ten narodowy kościół niemiecki uratował Niemców od zguby?

Teraz zaczyna śpiewać tę samą piosnkę, którą śpiewał Focyusz, Luter, Kalwin i tylu innych odszczepieńców i heretyków, ksiądz Hodur. I on wojuje z papieżem. Ale Bóg da, że tak, jak tamci wykruszyli sobie zęby, a papieża nie usunęli, tak też i księdzu Hodurowi się przydarzy. Kościoła bramy piekielne nie przemogą, ale szkoda tych dusz, które ks. Hodur i jego wysłańcy bałamucą i na drogę niewiary i potępienia sprowadzają.

Dlatego, drodzy Bracia, nie dajcie się bałamucić!

Mówicie: „Wierzę w święty Kościół powszechny“ katolicki) — tego się trzymajcie; niech mówi, co kto chce, wy pozostańcie przy waszej świętej rzymsko-katolickiej wierze, przy świętym rzymsko-katolickim Kościele i waszym najwyższy pasterzu dusz: Ojcu św. czyli papieżu! Czy on będzie Włochem, czy Francuzem, czy Hiszpanem, to będzie zawsze dla nas widzialnym zastępcą Boga niewidzialnego.

(„Polski Siew“). R.

Przekształcenie szkół średnich w Małopolsce.

W wolnej Ojczyźnie czekają nas wielkie zadania. Narody, które nas prześcignęły w czasie naszej niewoli pod względem oświaty, cieszą się dziś potęgą i dobrobytem, a my chociaż mamy pełno darów Bożych wokoło, albo ich nie widzimy, albo nie umiemy ich wykorzystać.

Mamy obszary ziemi urodzajnej, które sypnęłyby dwa i trzy razy więcej zboża, ale brak nam wyższej, postępowej oświaty rolniczej. Mamy lasy i kopalnie, mamy moc surowca, moglibyśmy mieć mnóstwo kolei żelaznych i fabryk, przemysł i handel zaspokoiłby nie tylko nasze potrzeby, ale ściągnąłby do kraju miliony z za-

---

— Jak w niebie na karle! — odpowiedziała piękna dama, sadowiąc się w miękkim powozie i szczerząc zęby do Krauta, zapomniała się nawet przeżegnać przed drogą, choć ją tak uczyła matka nieboszczka...

— Langsam, czy schnell fahren? — zapytał z powagą Władek.

— Galopp! — krzyknął dziedzic.

Jak wicher ruszyły dziarskie rumaki, bijąc w takt kopytami po równym, jak stół, gościńcu. Gumowe koła mknęły z zawrotną szybkością, unosząc rozmarzoną parę do miasta, prawie bez wstrząśnień.

Wnet na dalekim widnokręgu zaczerwieniały kontury gmachów i kominów fabrycznych.

— Jasiu! to dort ist Stadt? — zapytała dama.

— Dort, dort! mein anioleczek!

— Was tam będziemy robić?

— Alles, was möglich! — odrzekł z tajemniczą miną Herr Johann.

Po pół godzinnej jeździe wpadła czwórka w ulice najzwyklejszej niemieckiej mieściny. Zajechano do zajazdu, obok restauracyi, gdzie Władek zatrzymał się z końmi, a Bronka uporządkowawszy toaletę, udała się z „Jasiem“ ku rynkowi, by zwiedzić osobliwości miasta.

Zaraz przy pierwszej wystawie w oknie jakiegoś bazaru utknęli nie na żarty. Ciekawa bowiem Bronka, widząc pierwszy raz tyle razem nagromadzonych najrozmaitszych przedmiotów, nie mogła się im napatrzyć, nadziwić.

— A co to? A na co to? Jak się to nazywa? A to kółeczko czerwone, co wisi pod tem białem szkiełkiem? Dużo kosztuje? O, mydełka! ciekawam, jak pachną? Ale to flacha perfum! muszą być drogie? — zasypywała pytaniami swego przewodnika, pokazując przytem palcem rozłożone za szybą przedmioty.

Skoro „Jasiu“ poznał z przerażeniem, że dla aniołka na oglądnięcie jednej wystawy i dnia byłoby za mało, bojąc się, by zdenerwowana admiratorka nie rozbiła szyby wystawowej, oświadczył zniecierpliwiony:

— Zu Hause das alles Bronia spisze, a ja to kupi. Gehen wir weiter!

(C. d. nast.).

granicy za nasze wyroby, ale brak nam ludzi fachowo wykształconych.

Brak nam profesorów do szkół średnich, którzyby otwierali młodzieży szeroko wrota do źródła głębszych nauk, brak nauczycieli do szkół zawodowych, którzyby kształcili prawdziwych mistrzów w rzemiośle, handlu, ogrodnictwie, pszczelnictwie itp., a nie partaczy, którzy pracują niezręcznie, niedołężnie i psują materyał. Brak nam nawet nauczycieli szkół ludowych, którzy zakładają fundamenta pod gmach oświaty zawodowej i ogólnokształcącej. Czujemy wszyscy te braki i pragniemy jak najszybciej otrząsnąć z wiekowej ciemnoty.

Sejm oraz Ministerstwo wyznań religijnych i oświaty publicznej pracują gorączkowo nad podniesieniem naszego szkolnictwa, nad oczyszczeniem go z obcych naleciałości i nadaniem mu zdrowego i praktycznego kierunku.

Szkolnictwo w Polsce, a szczególniej w b. Galicyi będzie zupełnie zmienione, a szerokie zastępy rodziców powinny się zapoznać z temi zmianami, aby dzieci swe skierować tam, gdzie wrodzone zdolności mogą im dać szczęśliwy byt i uczynić je pożytecznymi członkami narodu.

Z nadchodzącym rokiem szkolnym rozpoczną szkoły średnie w b. Galicyi pracę według nowego programu.

a) Dotychczasowe szkoły **realne i gimnazya realne** będą zamienione na **gimnazya matematyczno przyrodnicze.** Gimnazya takie posiadać będą miejscowości: **Jarosław, Sambor, Stanisławów, Stryj, Tarnopol i Tarnów po jednem, a Kraków i Lwów po trzy — razem 12.** W tych gimnazyach nie będą uczyć łaciny ani greki; najwięcej godzin będzie poświęconych naukom przyrodniczym i matematyce (rachunkom).

b) Z dotychczasowych **gimnazyów t. zw. klasycznych** z łaciną i greką pozostanie w Galicyi 15 i te będą uczyć według dotychczasowego programu. Gimnazya takie posiadać będą: Jarosław, Nowy Sącz, Przemyśl, Rzeszów, Sambor, Stanisławów. Stryj, Tarnopol i Tarnów po jednem, a Kraków i Lwów po trzy — razem 15.

c) Na próbę będą zorganizowane dwa **gimnazya t. zw. neohumanistyczne** we Lwowie i Krakowie, w których nauka łaciny rozpocznie się w klasie IV, a greki w klasie V.

d) **Gimnazya t. zw. humanistyczne** z łaciną od klasy IV, bez greki, powstaną jedno w Krakowie i dwa we Lwowie.

e) Pięć **gimnazyów t. zw. klasycznych nowego typu** z łaciną od klasy IV i greką od klasy V, które w razie potrzeby mogą być przemienione na humanistyczne, posiadać będą Kraków, Lwów, Stanisławów, Tarnopol i Tarnów.

f) Oprócz wyżej wymienionych utworzone będą **t. zw. gimnazya bifurkacyjne,** które w klasach wyższych posiadać będą oddziały matematyczno-przyrodnicze, humanistyczne, lub klasyczne według życzeń rodziców przy próbnych wpisach. Gimnazyów takich będzie 36, a mianowicie w: Białej, Bochni, Brodach, Brzeżanach, Brzozowie, Buczaczu, Chrzanowie, Czortkowie, Dębicy, Drohobyczu, Gorlicach, Gródku Jagiellońskim, Jaśle, Jaworowie, Kamionce Strumiłowej, Kołomyji, Krośnie, Łańcucie, Rawie Ruskiej, Rzeszowie, Sanoku, Sokalu, Śniatynie, Tarnobrzegu, Tłumaczu, Trembowli, Wadowicach, Wieliczce, Złoczowie, Żółkwi i Żywcu.

Rozkład ten jest na razie tymczasowy, a jak będzie dalej, pokaże doświadczenie i ilość uczniów w poszczególnych gimnazyach. Okres przejściowy obliczony jest na pięć lat, zaczyna się w roku szkolnym 1920/21, zaś w roku 1925/26 będzie szkolnictwo średnie ostatecznie uregulowane.

Szkoły prywatne mogą zaprowadzić dowolny rodzaj gimnazyów.

W województwach: lwowskiem, stanisławowskim i tarnopolskiem wprowadzono względnie obowiązkową naukę języka ruskiego. Gimnazya z językiem wykładowym ruskim zachowają na razie formę dotychczasowego gimnazyum klasycznego.

We wszystkich tych szkołach średnich obowiązywać będzie 8 lat nauki.

Z początkiem przyszłego roku szkolnego wprowadzony będzie nowy plan nauki w klasach I do III, które będą niejako podbudową dla gimnazyów wszelkich typów.

Klasa I (bez nauki nowożytnego języka obcego (niemieckiego) we wszystkich gimnazyach, a w klasycznem gimnazyum bez łaciny) da początek nowemu typowi szkół.

W klasach II i III obok nowych przedmiotów będzie zachowaną nauka języka obcego (u nas niemieckiego) i nauka języka łacińskiego w zakresie zmniejszonym. Klasy te zachowają przy nowym planie resztki danego planu aż do ukończenia nauki w klasie najwyższej.

Klasy od IV do VIII posługiwać się będą w przyszłym roku dawniejszym planem nauki, zmienionym tylko tu i ówdzie w zakresie poszczególnych przedmiotów. zanim nastąpią zmiany dalsze w roku 1921/22.

Do klasy I zapisywać się będą mogli uczniowie w jakiemkolwiek najbliższem gimnazyum, a dopiero w roku 1922/23 po ukończeniu klasy III przejdą, o ile to będzie potrzebne, do jednego z tych gimnazyów, gdzie mając odpowiednie zdolności, będą mogli oddać się z zamiłowaniem dalszemu kierunkowi nauki.

Rodzice muszą prędko poznać nowy ustrój szkolnictwa, bo wpisy do gimnazyów i egzaminy wstępne do wszystkich klas odbyć się mają przed wakacyami. Powakacyjne zgłoszenia będą tylko z bardzo poważnych przyczyn uwzględniane, zwłaszcza, gdy zakład naukowy będzie przepełniony.

Z działalności naszych posłów.

W sprawie zwalczania tyfusu plamistego w powiecie tarnowskim.

Na interpelacyę swoją w sprawie tyfusu plamistego otrzymał ks. poseł Lubelski z Ministerstwa zdrowia publicznego następującą odpowiedź:

W odpowiedzi na interpelacyę posła ks. Lubelskiego i towarzyszy z dnia 29 kwietnia 1920 w sprawie tyfusu plamistego w powiecie tarnowskim na podstawie sprawozdania złożonego przez Naczelny Nadzwyczajny Komisaryat do walki z epidemiami mam zaszczyt donieść co następuje:

W powiecie tarnowskim zapadało przeciętnie w kwietniu 3—5 osób dziennie na tyfus plamisty.

Walkę z tą chorobą utrudniał w pierwszym rzędzie brak szpitali dla zakaźnych chorych, tudzież brak aparatów dezynfekcyjnych.

W celu opanowania epidemii Naczelny Komisaryat do spraw walki z epidemiami skierował do Tarnowa dwa komplety urządzeń szpitalnych na 50 łóżek, dla uruchomienia szpitali epidemicznych w Tarnowie, Tuchowie i Gromniku, oraz wyasygnował na razie na powyższy cel tytułem zaliczki kwotę 100.000 Mk. (sto tysięcy marek).

Równocześnie zarządził Naczelny Komisaryat przesłanie do Tarnowa pierwszej seryi aparatów dezynfekcyjnych, zamówionych w fabryce krakowskiej.

Zdaniem Naczelnego Komisaryatu — planowa i energiczna akcya, przy pomocy środków oddanych do dyspozycyi miasta i powiatu tarnowskiego, zdoła powstrzymać epidemię i uchronić sąsiednie powiaty przed zawleczeniem choroby, bez uciekania się do daleko sięgających ograniczeń swobód obywatelskich, jak zamknięcie miejsc zebrań publicznych, wstrzymanie ruchu podróżnego i t. p. zarządzeń.

W sprawie budowy mostu w Krościenku nad Dunajcem

otrzymał poseł Jan Potoczek na swoją interpelacyę następującą odpowiedź:

Po zbadaniu sprawy mam zaszczyt oznajmić, że Ministerstwo robót publicznych wstawiło do budżetu na rok 1920/21 kredyt w wysokości 50.000 koron na uporządkowanie rozpoczętych jeszcze przed wojną robót przy budowie drogi w Krościenku, z których część zostanie użytą na roboty przedwstępne około budowy mostu.

Zarządziło również Ministerstwo opracowanie planu szczegółowego budowy mostu i po ukończeniu tego planu i uzyskaniu odpowiednich na-

budowę kredytów będzie można przystąpić do budowy mostu. Minister robót publicznych: **Kędzior** m. p.

W sprawie trafik dla inwalidów oraz dla wdów i sierót po poległych żołnierzach

otrzymał ks. poseł Lubelski na swoją interpelacyę następującą odpowiedź:

Na przesłaną mi pismem z dnia 17 marca 1920 L. 208 interpelacyę posła ks. Lubelskiego i tow. mam zaszczyt oznajmić, że wobec licznych skarg na nadużycia składowników i trafikantów tytoniu tytoniu w zachodniej Małopolsce, przeprowadziła Generalna Dyrekcya monopolu tytoniowego rewizyę ich koncesyj. Wynik tej rewizyi potwierdził w bardzo wielu wypadkach prawdziwość czynionych wspomnianym sprzedawcom zarzutów. Wobec tego niektórym z tych sprzedawców przedsiębiorstwo natychmiast odebrano, pozostałym zaś polecono wypowiedzieć je zgodnie z postanowieniami dotychczas obowiązujących przepisów z terminem trzechmiesięcznym. Znaczna ilość trafik i składowni będzie zatem opróżniona niebawem, a uzyskają je najbardziej potrzebujący pomocy państwowej z pośród inwalidów, tudzież wdów i sierót po poległych.

Rewizya koncesyj składowników i trafikantów w Małopolsce Wschodniej nie została dotąd ukończoną ze względu na wypadki wojenne i trudności komunikacyjne, jakie panowały w tej części kraju. Odnośne prace i dochodzenia, konieczne celem uniknięcia łatwych do wyrządzenia w tych sprawach niesprawiedliwości i krzywd, postąpiły już jednak o tyle, że i na tym obszarze rewizya koncesyj będzie ukończoną w ciągu miesiąca.

Minister skarbu: w z. **Weinfeld.**

W sprawie niewypłacania żandarmom pensyj emerytalnych i dodatków drożyźnianych.

Poseł Dr Matakiewicz otrzymał na swoją interpelacyę następującą odpowiedź:

Odpowiadając na przesłaną przy piśmie z dnia 20 marca interpelacyę posła Matakiewicza w sprawie niewypłacania żandarmom zamieszkałym w Małopolsce pensyj emerytalnych i dodatków drożyźnianych, mam zaszczyt zawiadomić, że na skutek pisma Ministerstwa spraw wojskowych (Emerytalna Komisya likwidacyjna) Dyrekcya skarbu we Lwowie rozporządzeniem z 22 października 1919 L. 53156 zarządziła wstrzymanie z końcem grudnia 1919 wypłaty przez Kasy skarbowe zaopatrzeń emerytowanych wojskowych z b. armii austro-węgierskiej, a w szczególności oficerów, żandarmów, oraz wdów i sierót po nich. Zaopatrzenia te wypłaca obecnie za pośrednictwem Pocztowej Kasy Oszczędności w Warszawie Emerytalna Komisya likwidacyjna Ministerstwa spraw wojskowych, począwszy od 1 stycznia 1920 roku.

W sprawie zaś dodatków drożyźnianych przesłane zostało do tejże Wojskowej Komisyi likwidacyjnej wyjaśnienie Ministerstwa skarbu z dnia 15 marca L. 3879, odpis którego załącza się.

Minister skarbu: w z. **Weinfeld.**

Gospodarka piastowców w pow. Bocheńskim.

(Nie do uwierzenia, a jednak prawdziwe!)

Socyalistyczny gabinet Moraczewskiego dał się dobrze we znaki budżetowi państwa polskiego. Zamianował on tłumy urzędników z „domowem wykształceniem", którzy nie mając żadnego przygotowania naukowego, ani znajomości administracyi, wprowadzili chaos, a nierzadko przekupstwo i łapownictwo w gospodarkę państwową. Te wzory przeszczepiają obecnie piastowcy na grunt powiatowy. Na dowód następujący prawdziwy obrazek:

Niedawno byłem w Radzie powiatowej w Bochni na jakiemś zgromadzeniu. Widzę na sali wśród urzędników Wydziałów powiatowych jakąś nieznaną mi dotąd osobistość, której jakoś niewygodnie i nie do twarzy było w ubraniu skrojonem na modłę miejską, a wyglądał raczej na woźnego przerobionego z wysłużonego kaprala austryackiego. Pytam się z boku: co to za pan?

— To nowomianowany powiatowy lustrator majątków gminnych.

— Jak dawno urzęduje? Jakie posiada kwalifikacye?

— Od 1 listopada 1919, a wykształcenie jego domowe. Pochodzi z gminy Besowa, nie wiadomo, czy ukończył szkołę ludową, a był w swej gminie pisarzem przy kasie Rajffeisena; to cała jego kwalifikacya na lustratora majątków gminnych.

— Jakże taki człowiek może spełniać tak ważny i doniosły urząd w powiecie, wymagający wiadomości z zakresu buchalteryi i administracyi?

— U nas, proszę pana — wszystko możliwe w tych czasach; wiadomo przecież, że Rada powiat. w rękach piastowców, a raczej prowodyra tychże p. Kiernika, a Gadowski — tak się nazywa ów lustrator — jest dobrym jego agitatorem, potrafi przycisnąć wójta nienależącego do ich stronnictwa, a zamykać oczy na gospodarkę popleczników piastowców.

— Czy wybrany został drogą konkursu, jak żąda tego rozporządzenie Wydziału krajowego o wyborze i mianowaniu urzędników powiatowych?

— Gdzież tam! w rządach piastowców gorszy despotyzm, niż carski! Przyjęto go prowizorycznie 1 listopada 1919, a już 21 lutego 1920, nie czekając na rok próby, jak to wszędzie w praktyce przyjęte, w niespełna 4 miesiące stabilizowała Rada powiat. na pełnem posiedzeniu p. lustratora.

— A cóż członkowie Rady powiat. na to?

— Przedstawiciele miast albo świecą nieobecnością na posiedzeniach Rady pow., albo są stronnikami piastowców i idą za skinieniem p. Kiernika. Jeden

ksiądz tylko i jeden włościanin podniósł protest przeciw nieformalnej stabilizacyi, ale ich głosy przepadły w głosach piastowców.

— Jaką płacę pobiera ów lustrator?

— 32 tysiące marek roczn'e, bo został odrazu przyjęty do IX. rangi płac i ma kilkoro dzieci.

— Czy to możliwe, by człowiek bez wykształcenia zawodowego, umiejący może ledwie dodawać, osiągnął z pominięciem innych urzędników nkwalifikowanych w przeciągu 4 miesięcznej służby IX. rangę płacy, na którą inni muszą całe studya kończyć, a po skończeniu tychże i po wielu egzaminach jeszcze się mozolić lat kilka lub kilkanaście?

— Możliwe, kiedy się tak stało; p. Kiernik nie ogląda się ani na pragmatykę służbową, ani na Wydział krajowy, ani opinię powiatu, ani na jego dobro; jemu potrzeba dobrych agitatorów wyborczych, więc ich płaci funduszami powiatu.

— Wszak ciągle krążą pogłoski, że p. Kiernik ma zostać ministrem sprawiedliwości, a jako taki powinien być sprawiedliwy!

— Co innego, proszę pana, dostać dyplom na ministra sprawiedliwości, a co innego być w sumieniu sprawiedliwym; on tak jak carski albo bolszewicki kacyk wynosi do godności swoje kreatury. Będą się, jak to powiadają, mieć z pyszna ci urzędnicy sądowi, którzy nie pójdą na usługi stronnictwa p. ministra, albo się ośmielą wymierzyć sprawiedliwość jego zwolennikom. Mówią, że już pozaciągał zobowiązania, obiecując protegować na lepsze posady urzędników sądowych popierających piastowców.

— Dlaczegóż p. Kiernik głoszący z takim hałasem zasady humanitarne, nie dał tej posady lustratora jakiemuś uzdolnionemu inwalidzie, których jest tak wielu cierpiących nędzę; przecież najlepiej taki nadawałby się do tego rodzaju urzędowania?

— Dlaczego taką krzywdę wyrządził tym biedakom, którzy przelewali krew dla Ojczyzny, niech pan zapyta p. Kiernika, a on sam, rumieniąc się ze wstydu, nie będzie umiał na to odpowiedzieć. Podaj to pan do wiadomości światu polskiemu, ostrzeż w gazetach wszystkich wójtów niepiastowców, by się mieli na baczności przed nowym lustratorem z poręki p. Kiernika, by się nie obawiali jego możliwych szykan, bo dłużej zasad uczciwości i sprawiedliwości niż rządów piastowców i Kiernika!

Redakcyi „Piasta“ do pamiętnika.

Otrzymaliśmy ze wschodniej Małopolski następujący odpis listu, wysłanego do Redakcyi „Piasta“ w odpowiedzi na brutalną napaść szalejących w bezsilnej wściekłości pismaków z „Piasta“ na posła ks. Dra Lubelskiego i „Lud katolicki“.

Redakcyo „Piasta“! Jesteś Niepoprawna. Już raz zwracałem ci uwagę na zabójczą treść twego organu, ale widocznie życzeń, w łagodnej formie przedstawionych, nie rozumiesz, zatem teraz, gdzie zajdzie tego potrzeba, użyję wyrazów bardziej dla ciebie zrozumiałych.

Czem wypełniasz szpalty swego piśmidła? Otóż lwią część zajmuje polityka. Czytamy tam, ile to dobrego ten i ów poseł ludowy w Sejmie zdziałał, co robił Witos, Kuś, Szmigiel, Rączkowski i t. d. Redakcyo! Tylko głupiec, pyszałek lub prostak chwali się swoimi czynami; prawdziwy pracownik, człowiek inteligentny o swoich zasługach nigdy nic nie wspomina, lecz pozostawia to uznaniu samego społeczeństwa. Czy pan Redaktor spotykał się kiedy z hymnami pochwalnymi, pisanymi przez ś. p. Dulębę? A był to człowiek, który naprawdę lud kochał i który rzeczywiście bardzo wiele dla tego ludu zdziałał — jego jednego nie oddałbym nawet za 10 garniturów Witosa i Spółki.

Ale o czemże mówili ci posłowie w Sejmie? Może o podstawach organizacyi państwa, o zarysie konstytucyi? Gdzieżtam — o samych tylko krzywdach urojonych i to nie ogółu, lecz jednostek, o tem np., że jakiś tam leśniczy dał chłopu po pysku złapawszy go na kradzieży, lub że żandarm nie obszedł się po dżentelmańsku z rabusiem i t. p.

Drugą znaczną część piśmidła zajmuje walka z Kościołem, ze znienawidzonym biskupem Wałęgą i klerem. Walka ta schodzi już do absurdu, bo nawet do spraw osobistych: co księża gospodyni gotowała, jak to się zwał przedtem ks. Lubelski i t. p. Fe, panie Redaktorze! Nie staję tu w obronie kleru, bo ten sam obronić się potrafi, stwierdzam tylko i potępiam bezsensowność takich rewelacyj, które chyba nikomu pożytku przynieść nie mogą. I czytając takie i tym podobne głupstwa — a jestem pilnym czytelnikiem „Piasta“ — mam wrażenie, że mam przed sobą rozchlastaną, brudną, wstrętną babę, która zato, że masła sklecić nie umiała, rzuca się i miota przekleństwa na swą sąsiadkę-czarownicę.

Natomiast brak w „Piaście“ artykułów nawołujących lud do jedności i zgody, miłości Boga i bliźniego, niema wzmianki o tem, jak należy postępować z nabiałem, by go „czarownica nie psuła“, o gęsiach, o kurach, uprawie roli, melioracyach, kooperatywach, słowem o rzeczach, które są podstawą bytu ludu bezpośrednio, a narodu i państwa pośrednio. Kieruje się na polityków lud, który politykiem nigdy nie będzie, taksamo, jak kiepski profesor nie może być nigdy dobrym redaktorem pisma, a zapomina się o rzeczach ważnych, których reforma rolna nie jest w stanie naprawić, przeciwnie, o ile stosunki się nie zmienią, o ile ludowi nie da się zdrowej strawy w postaci pism pouczających, niedostatek tylko się spotęguje. Boże, ileby to pożytku było, gdyby w miejsce bzdurstw napisanych przez Macieja Cisłę i jemu podobnych pismaków weszły artykuły np. Załasińskiego, ekonomistów lub profesorów gospodarstwa.

„Piaście“, „Piaście“! Masz szerokie poglądy, lecz ciasną mózgownicę, którą należałoby kazać sobie rozszerzyć i dziwię się bardzo „Ludowi Katolickiemu“, że podejmuje rzucaną sobie rękawicę i staje do pojedynki z bronią honorową, zamiast użyć tak jak na psa, kija lub drąga.

Na zakończenie mała uwaga. Postanowiłem sobie dla dobra ludu tępić zło, gdziekolwiek je spostrzegę. Nadmieniam przeto, że o ile w redakcyi „Piasta“ nie nastąpi radykalna zmiana, nie zaprzestanie się szczucia braci przeciw braciom, to każdego feniga, jaki w myśl odezwy ks. biskupa Wałęgi miałbym rzucić na tacę w kościele „jako podatek“, użyję na zwalczanie demagogicznego pismidła. — Karmić naród rzeczami pożytecznemi, a nie bzdurstwami i przewrotnością!

Ludowiec bez sztandaru.

Przy Boskiem Sercu...

Zlodowaciały serca w łonach...
pustka w nich, śmierć i chłód,
iskry miłości zgasił lud,
w pogańskich trwa pokłonach...

Coraz to smutniej na tym świecie,
daremny pot i trud;
w mękach się wije biedny lud,
rozpacz mu dusza gniecie...

Któż nas z przepastnej wyrwie toni,
miłości sprawi cud,
gdzie się ogrzeje zziębły lud,
gdzie smutną głowę skłoni?

Ach, pocóż ciągle żyć w rozterce,
w siedlisku mąk i złud,
kiedy wciąż woła biedny lud
do Ciebie Boskie Serce?

W ołtarzach Pańskich światła gorą...
porzućmy ziemski brud!
Przy Boskiem Sercu smutny lud
uleczy dusze chorą... *J. M.*

Z obrad Sejmowych.

Na **wtorkowem posiedzeniu** Sejmu (1 czerwca) zabrał na wstępie głos marszałek i powitał w serdecznych słowach nowowybranych posłów z Pomorza. W imieniu posłów pomorskich przemówił p. Brejski, oświadczając, że bracia z nad Bałtyku ślą rodakom pozdrowienie i ślubują Polsce wierność. Zarazem zakładają posłowie polscy z Pomorza wobec całego świata uroczysty protest z powodu odcięcia od Polski prastarych, odwiecznych polskich części Pomorza i wyodrębnienie Gdańska.

Następnie przystąpiono do dalszych obrad nad **ustawą o ustroju władz szkolnych.**

Pierwszy zabrał głos ks. poseł Kotula, zarzucając ministrowi, że nie wskazał środków do walki z analfabetyzmem, który należy zwalczać nie tylko u dzieci, ale i u starszych. Należy zatem zorganizować kursa nauki czytania. Mowca żąda stosowania pod tym względem środków przymusowych, jakie Niemcy stosowali w Poznańskiem. W Małopolsce należy usunąć z powszechnych szkół ludowych język niemiecki. Mowca domaga się stanowczo szkół wyznaniowych i nauczania religii tylko przez duchownych, a nadto, by przy szkołach organizowano Sodalicyę Maryańską.

P. Piotrowski oświadcza się imieniem Klubu chrześcijańsko-robotniczego za szkołą wyznaniową.

Minister oświaty Łopuszański odpowiada na zapytania i zapewnia, że w sprawie budowy nowych szkół czyni się wszystko możliwe.

Po krótkich przemówieniach sprawozdawcy p. Rataja oraz pp. Smulikowskiego i Woźnickiego przyjęto ustawę w drugiem czytaniu.

Obradowano następnie nad sprawozdaniem komisyi robót publicznych w sprawie rozebrania soboru na placu Saskim w Warszawie. Wniosek o zburzenie dzwonnicy przyjęto jednogłośnie, zaś sprawę [illegible] soboru odroczono.

Na piątkowem posiedzeniu Sejmu przystąpiono do drugiego czytania **ustawy o Zakładzie wodno-elektrycznym Szczawnica—Jazowsko.** P. Dr Ćwikowski powiedział w tej sprawie, że sieć elektryczna będzie przeprowadzona przez Nowy Sącz, Tarnów, Bochnię, Kraków, Wadowice, Sierszę, Suchą, Limanowę do Jazowska, a od tej sieci prowadzić będą sieci boczne po całej Małopolsce.

Zakład ten, który będzie miał siłę 70 tysięcy koni, umożliwi oświetlenie miast, uruchomienie fabryk, wyrób nawozów azotowych i amunicyi, a zaoszczędzi rocznie 20 tysięcy wagonów węgla.

Ustawę powyższą przyjęto w całości w drugiem i trzeciem czytaniu.

Przystąpiono do **sprawy utworzenia izb handlowo-przemysłowych.** Pos. Diamand zarzucił, że ustawa jest skierowana przeciw żydom. Pos. ks. Lutosławski domaga się odesłania ustawy do komisyi, ponieważ na mocy tejże ustawy tłoczonoby ludność polską tam, gdzie jest większość żydowska. Kierownictwo handlem, rzemiosłami i przemysłem powinno spoczywać w rękach polskich.

Izba odesłała ustawę do komisyi.

Obradowano następnie nad **sprawą tymczasowego ustroju władz szkolnych.**

Pos. Balicka żąda powołania komisyi wychowania narodowego, którąby dawała kierunek

i sposoby nauczania i wychowywania w duchu narodowym.

Pos. Woźnicki zgłasza wniosek o odrzucenie całej ustawy, jako szkodliwej.

Pos. Dąbal domaga się usunięcia nauki języka greckiego, a wprowadzenia języka francuskiego i angielskiego.

Całą ustawę przyjęto w trzeciem czytaniu. Uchwalono także poprawkę pos. ks. Kotuli, by do Rad szkolnych okręgowych wchodził przedstawiciel duchowieństwa, mimo że przeciw niej głosowali piastowcy, stapińszczycy i socyaliści.

Po dyskusyi w sprawie planu regulacyi Zakopanego, przystąpiono do **wniosków nagłych** pp. Fichny i Czapińskiego, tyczących się **Spisza i Orawy.** P. Fichna żąda najenergiczniejszych kroków przeciw gwałtom czeskim i natychmiastowego uwolnienia p. Dobrowolskiego, którego Czesi wtrącili do więzienia mimo choroby.

Pos. Czapiński, który z posłami Barlickim i Niedziałkowskim zwiedził Spisz i Orawę, domaga się rozszerzenia plebiscytu na powiaty kieszmarski i lubowelski, gdzie niema ani jednego Czecha, oraz przedstawia krzywdy, jakie Spisz i Orawa od Czechów ponosi.

Nagłość obu wniosków przyjęto jednomyślnie.

Następnie pos. Witos zgłosił wniosek nagły w sprawie wywłaszczenia i przymusowego wykupna na parcelacyę. Nagłość wniosku przyjęto.

Następne posiedzenie we wtorek.

Dookoła sprawy polskiej.

Komisya konstytucyjna ukończyła już trzecie czytanie projektu konstytucyi. Pełny Sejm ma wszcząć obrady nad konstytucyą jeszcze w tym miesiącu.

Na Górnym Śląsku i na Pomorzu rozpoczął się niemiecki ruch zbrojny, skierowany przeciwko Polakom. Powstanie usiłują wywołać oficerowie i żołnierze nasłani masowo w przebraniach z Niemiec.

Ponieważ plebiscyt na Śląsku Cieszyńskim z powodu gwałtów czeskich jest prawie niemożliwy, a zaognienie stosunków między Polską a Czechami wzrasta, rozeszły się pogłoski, że Rada koalicyjna ma sprawę tę rozstrzygnąć bez plebiscytu. Czesi odgrażają się, że nie dopuszczą do zarpania Cieszyńskiego, którego ludność chce należeć do Czech. Wartałoby usłyszeć, coby powiedziała większość ludu cieszyńskiego, gdyby plebiscyt mógł być przeprowadzony bez skrepowania wolności obywateli przez Czechów i Komisyę plebiscytową; wtedy przekonałby się świat, jak Czesi kłamią.

Na Mazurach ma się odbyć plebiscyt 11 lipca, na Spiszu i Orawie 18 lipca.

Rady polskie ziem białoruskiej, grodzieńskiej i nowogrodzkiej wydały odezwę, domagającą się przyłączenia ziem tych do Polski. Na Białorusi tworzy się armia Białorusinów, która pragnie walczyć z bolszewikami przy boku Polski.

Celem powiększenia posiadanych przez państwo obszarów ziemskich na kolonizacyę, przedstawił minister rolnictwa Dr Bardel na Radzie ministrów swój projekt, dostosowany do reformy rolnej. Według tego projektu do parcelacyi zaliczyć należy:

1) ziemie stanowiące własność osób i rodzin b. domów panujących b. Austro-Węgier, Rosyi, Bułgaryi i Rzeszy niemieckiej;

2) ziemie nabyte w ciągu 10 lat przed wydaniem ustawy, a należące do nierolników z zawodu;

3) ziemie, które w ciągu ostatnich lat pięciu dwukrotnie zmieniły właściciela;

4) gospodarstwa nieprawidłowo zagospodarowane;

5) nadwyżki ponad 50 hektarów w powiatach gęsto zaludnionych;

6) nadwyżki ponad 180 hektarów w województwach warszawskiem, łódzkiem, kieleckiem, lubelskiem, białostockiem i Małopolsce z wyjątkiem obszarów gęsto zaludnionych;

7) nadwyżki ponad 400 hektarów na reszcie ziem Rzeczypospolitej.

Na Wołyniu przeprowadza się zaciąg ochotników do armii polskiej.

W poznańskiej Radzie miejskiej oświadczył Dr Landsberg, że żydzi chcą być uważani za Niemców. Stosownie do tego nie głosowali żydzi za uchwaleniem proponowanej kwoty na cele polskie. Cóż na to nasi socyaliści, którzy twierdzą, że żydzi będą miłować Polskę i że dla ich wygody oprócz szkół żydowskich należy tworzyć szkoły świeckie?

Większość członków komisyi aprowizacyjnej głosowała przeciw sekwestrowi zboża. Za sekwestrem oświadczyło się 13, przeciw sekwestrowi 14 głosów. Minister aprowizacyi grozi ustąpieniem w razie nieuchwalenia sekwestru.

Poseł szwedzki p. Cosswe de Anckerswaord wręczył Naczelnikowi państwa swe listy uwierzytelniające.

Anglia sprzeciwia się dopuszczeniu przedstawiciela Polski do udziału w konferencyi w Spaa, która się odbędzie 21 czerwca.

Nuncyusz Ratti został zamianowany przez Stolicę Apostolską wysokim komisarzem kościelnym dla terenów plebiscytowych.

Na frontach polskich.

Ofenzywa bolszewicka została zatrzymana. Miejscami przeszły nasze dzielne wojska do przeciwofenzywy, a między Dźwiną a jeziorem Narocz posunęły się naprzód o 30 kilometrów.

Zajadłe walki trwają na całym froncie. Wzdłuż rzeki Dźwinosy i Niedziołki nieprzyjaciel stawił szczególnie zacięty opór, zużytkowując silne betonowe pozycye, pozostałe z wojny europejskiej.

Na przyczółku mostowym Kijewa, wypadem na Woronków i Borysopol, oddziały nasze rozbiły stojące tam wojska bolszewickie, biorąc jeńców, karabiny maszynowe i dwa działa dalekonośne. Kijów trzyma armia polska silnie w swem ręku, a walki toczą się tak daleko na wschód, że w Kijowie nie słychać huku armat.

Pod Bobrujskiem rozbiły wojska wielkopolskie bohaterskim atakiem całą grupę bolszewicką i zdobyły 4 samochody pancerne, czołg i dalekonośne działo.

Na północ od Dniestru sprzymierzone wojska ukraińskie posunęły się na linię rzeczki Olszanki.

Ze świata.

ROSYA. Hetman ukraiński Skoropadski, znany zwolennik Niemców, zwołał zjazd do Berlina, w którym ma wziąć udział prawica rosyjska, Niemcy i rozmaite osoby nieokreślonego charakteru. Zjazd ma radzić nad odbudową Rosyi i nad przyłączeniem Ukrainy do państwa rosyjskiego. Skoropadski ma się ogłosić dyktatorem. Piękne marzenia Niemców i Skoropadskiego z pewnością się nie spełnią.

We Władywostoku zbuntowali się żołnierze armii bolszewickiej, nie chcąc iść na front polski.

CZECHO SŁOWACYA. Czesi i bolszewicy zaczynają się coraz bardziej zbliżać ku sobie. W czeskiej Izbie posłów jest 22 komunistów (bolszewików). Znany agitator bolszewicki Muna został wypuszczony na wolność.

W niemieckiej części Czech przyszło do olbrzymich rozruchów głodowych, ponieważ ludność od sześciu tygodni nie otrzymała ani chleba, ani mąki. Splądrowano wiele sklepów i magazynów.

Przy otwarciu parlamentu czeskiego i na pierwszych posiedzeniach przyszło do wielkich awantur. Wywołują je wrogo dla Czechów usposobieni Niemcy.

NIEMCY przemycają do Prus Wschodnich broń i amunicyę. Przygotowują się oni do zbrojnego napadu na Polskę od północy i chcą podać rękę bolszewikom.

W Bytomiu urządzili Niemcy krwawą demonstracyę przeciwko Polakom i Francuzom. Posterunek francuski zastrzelił trzech Niemców, którzy podburzali tłum przeciwko Polakom i Francuzom i wygrażali się rewolwerami. Na samochód posła Korfantego, którego Niemcy serdecznie nie cierpią, urządzono zamach, ale szczęściem p. Korfantemu nic się nie stało.

ANGLIA uznała podobno potajemnie rząd bolszewicki i zobowiązała się dostarczać bolszewikom materyału wojennego, a szczególnie płótna dla wojska.

Dziwna ta koalicya. Polska krwawi się, zasłaniając siebie i całą Europę od bolszewickiej zarazy, a Anglicy i Francuzi prowadzą z tymi zbrodniarzami konszachty.

FRANCYA. Przedstawiciel Francyi p. Avenol ma jechać do Londynu, aby wspólnie z delegatami Anglii radzić nad porozumieniem tych dwóch państw z bolszewią. Delegatem rządu bolszewickiego jest Krassin. Angielski Lloyd George, znany wróg Polaków, odbył z nim kilka konferencyj.

Ceny żywności we Francyi, podobnie jak w Ameryce i Anglii, szybko spadają.

TURCYA. W Konstantynopolu pojawiła się odezwa, nawołująca Turków do „świętej wojny“ przeciw chrześcijanom. Podobno Mustafa Kemal ściąga wojska i ma zamiar rzucić 70 tysięcy żołnierzy na Grecyę.

WĘGRZY podpisali w piątek 4 b. m. w Wersalu traktat pokojowy. Dzień ten był dniem żałoby na Węgrzech.

UKRAINA. W skład nowego gabinetu ukraińskiego z prezydentem ministrów Prokopowcewem na czele weszło dwóch Polaków: Stwikowski jako minister rolnictwa i Józefski jako wiceminister spraw wewnętrznych.

Od Administracyi

Wszystkich P. T. Odbiorców upraszamy o bezwarunkowe jak najszybsze wyrównanie rachunków za maj i nadesłanie wszelkich zaległości. My musimy płacić drukarni za każdy numer gotówką, więc nie możemy czekać całymi miesiącami na wyrównanie zaległości.

Szanownych Czytelników i Przyjaciół naszego pisma prosimy o łaskawe datki na fundusz prasowy „Ludu Katolickiego“.

Korespondencye.

LIPNICA MUROWANA, pow. Bochnia. W naszej parafii obchodzono także uroczyście rocznicę Konstytucyi 3 Maja. W dniu samej rocznicy odbyły się we wszystkich szkołach poranki ku uczczeniu tej dziejowej chwili. W najbliższą zaś niedzielę t. j. 7 maja odprawił uroczyste nabożeństwo Ks. Szymon Krzemiński. Po nabożeństwie rozwinął się okazały pochód. Szła rozentuzyazmowana dziatwa szkolna, straże pożarne, orkiestra miejscowa, korporacye cechów tutejszych, oraz mnogie szeregi tych, którym droga pamięć wiekopomnych chwil w naszych dziejach.

Pochód skoncentrował się następnie w rynku około pomnika św. Szymona, gdzie podniosłymi słowy przemówił p. Tomasz Piszczkiewicz, a młodzież szkolna Lipnicy mur., górnej i dolnej po wygłoszeniu kilku na czasie deklamacyj, odśpiewała szereg patryotycznych pieśni.

Przy dźwiękach orkiestry miejscowej ruszył pochód pod pomnik św. Floryana, gdzie ks. Jan Szczerbiński wykazał w swem pięknem przemówieniu, dlaczego strażactwo polskie obrało sobie św. Floryana za swego patrona, oraz podniósł humanitarne zadania organizacyj straży pożarnych, nawołując wszystkich do intenzywnej pracy około odbudowy naszej Ojczyzny.

Po odśpiewaniu hymnu strażackiego, Jan Kuc, jako reprezentant Kraj. Związku straży pożar. wyraził radość, że rocznicę tej drogiej pamiątki tak pięknie wraz z uroczystością strażacką święcimy. Wszak dziś wznoszą się z piersi strażackich modlitewne hymny głębokiej czci i uwielbienia dla św. Patrona, z którego imieniem strażactwo na wieki złączone zostało. Niechaj więc cierniowa i pełna męczeństwa droga naszego Patrona będzie nie tylko bodźcem dla Braci strażackiej w jej obywatelskiem spełnianiu obowiązków, ale niechaj powiększy zastępy wyznawców naszej przepięknej idei, którzy pod jednym wspólnym sztandarem staną w zwartym szeregu przy budowie naszej Ojczyzny.

Podczas uroczystości zarządzono składkę na fundusz plebiscytowy, która przyniosła ponad 200 K. Kwotę tę przesłano do Redakcyi „Ludu katolickiego“.

Obchód ten w naszem miasteczku zrobił wyłom niebywały — podniósł on na wyżyny myśli narodowej umysł i serca tutejszych mieszkańców.

Zasługa to Komitetu, a przedewszystkiem ks. Jana Szczerbińskiego, oraz nauczycielek p. Karoliny Kapcówny i p. Stefanii Kucówny. **Uczestnik.**

UŚCIE SOLNE w Bocheńskiem. Dnia 2 maja br. urządziliśmy obchód ku uczczeniu rocznicy Konstytucyi 3 Maja, z inicyatywy T. S. L. Odbyła się uroczysta suma, następnie pochód z kościoła na rynek, gdzie na środku stała mownica, przybrana pięknie zielenią, kwiatami, chorągwiami. Wystąpił mówca p. inspektor Lorenz, który umyślnie na dzień ten zawitał do nas i w podniosłych słowach mówił o Polsce dzisiejszej. Naprzeciw ustawili się słuchacze: dzieci szkolne, grupa Krakowianek, Rada miejska, cechy ze sztandarami, straż ogniowa i cała ludność Uścia Solnego i okolicy. Zwracała uwagę malownicza i dziarska banderya na koniach.

Wspólnym wysiłkiem pracy i ofiarności zebraliśmy kwotę 2343 Mk i 30 fen., którą, jako dar, przesłaliśmy do Zarządu Głównego T. S. L. w Krakowie. Złożyły się na tę kwotę zbiórka przy stolikach, na rynku, po przemowie prelegenta i dochód z dwóch przedstawień amatorskich. *A. Górakówna.*

STRÓŻE, paraf. Wilczyska w Grybowskiem. Kościół parafialny jest od naszej stacyi oddalony o pięć **km.** Przed kilkunastu jeszcze laty powstała między nami myśl budowy kościółka koło stacyi kolej., aby przecież lud tutejszy, a w szczególności te dziatki szkolne i ten pracownik kolejowy mogli prędzej z nabożeństwa korzystać. Myśl wprowadziliśmy w czyn i zaczęliśmy budowę kościółka, ale w warunkach bardzo trudnych, bo już w czasie wojny. I napływały ofiary, tak od tutejszych mieszkańców, jak też i zamiejscowych, no i wystrzeliły mury aż do sklepienia. Lecz tu utknęliśmy w budowie z powodu braku dalszych funduszów.

Na tem miejscu podnieść musimy, że największą zasługę około tego zbożnego dzieła położył kierownik szkoły tutejszej p. Seweryn Tabiński. Ten to właśnie człowiek poświęcenia i pracy, przed którego oknami te mury kościelne sterczą i jak gdyby się upominały o dokończenie, zaczął pracować wraz z gronem nauczycielskiem w tym kierunku, aby przecież grosz jakiś zebrać. Począł z dziatwą szkolną i starszymi urządzać przedstawienia. Na początek urządził jasełka, które odegraliśmy sześć razy. Przyniosły one znaczny dochód, bo przeszło dwa tysiące koron. Widząc tak dobry wynik, kazał zbudować scenę, aby można urządzać dalsze przedstawienia i obchody. W dniu 19 marca b. r. urządzono poranek dla dzieci i uroczysty wieczorek dla starszych, celem uczczenia Imienin Naczelnika Państwa. Odegrano przytem staraniem p. Stilerównej patryotyczną sztukę „Tobie Polsko“. Ostatnio zaś w dniach 24 i 25 kwietnia urządzono obchód powstania Kościuszkowskiego, przytem odegrano sztukę „Dla Ojczyzny“ w 6-ciu obrazach, pod znakomitą reżyseryą p. nauczyciela Zawiłowicza. Wszystkie przedstawienia wypadły wspaniale, a aktorzy nowicyusze wprawiali poprostu w zdumienie nie tylko lud, ale i tutejszą inteligencyę. Niektóre sceny z głębokiem podłożem patryotycznem ze sztuki „Dla Ojczyzny“, do łez wzruszały widzów i znów przybył grosz świeży kościołowi, razem około 3.500 K., a dla ludzi rozrywka i podniesienie na duchu.

Niestety — pewne nieporozumienie dało powód jednemu z naszych obywateli do osobistej zemsty na P. Tabińskim, który zrażony zaprzestał tej pięknej pracy. — To też my podpisani, oświadczamy temu panu (wstydząc się, że jest obywatelem naszej gminy i ma pretensyę do inteligencyi), że z każdego uzyskanego dochodu na budowę kościoła, osobna kwota odłożoną została na potrzeby szkolne, co odnośna księga stwierdzić może i nie uznajemy jego twierdzenia, jakoby sala szkolna miała przez to ucierpieć, a powtóre oświadczamy, że sami dbamy o budynek szkolny, bo on jest przybytkiem wiedzy dla naszych dzieci. A kościółek pragnęliśmy dokończyć z całych sił, bo właśnie kolejarze tutejsi najbardziej domagają się tej karmy duchowej, którą da nam kościół. Pana kierownika Tabińskiego zaś upraszamy, aby dla jednego wstecznika, o którym wiele daloby się napisać, nie porzucał tak owocnej i ofiarnej pracy, dla dobra naszego i pożytku szkoły.

Forczek St., Szpyra St., G. Fic i 11 podpisów.

Od Redakcyi. I my sądzimy, że p. Tabiński nie powinien się zrażać żadnemi trudnościami, czy

przeszkodami. Dzieł wielkich dokonuje się, idąc na przebój i nie zważając na ujadania wrogów.

SZCZUCIN. Mimo usilnych starań i zabiegów naszych posłów, aż do kwietnia b. r. w naszem mieście posiadał główną składnicę tytoniu bogaty żyd Fischer. I chociaż robiono mu rozmaite zarzuty, raz nawet miał dochodzenia, mimo to przy trafice się utrzymał. O tę składownię starał się, ale zawsze bez skutku, inwalida p. Wojciech Głód, zawsze jednak źle go wszędzie przedstawiano, aż wreszcie dowiedziawszy się, że na interwencyę ks. posła Dr. Lubelskiego, składownię żydom odebrano, pojechał z osobnem podaniem do Warszawy i za staraniem i poparciem wspomnianego ks. posła Ministeryum nadało mu prowizorycznie główną składownię tytoniu w Szczucinie. Od maja przeto sprzedaż tytoniu w naszem mieście przeszła w ręce katolickie i uczciwe, sprawiedliwy zarobek otrzymał inwalida. I pokazała się dziwna rzecz, że z jego rozsprzedaży wszyscy byli zadowoleni i chociaż — jak słyszymy — nie otrzymał większego przydziału, jak dawniej, to przecież więcej się każdemu tytoniu dostało. Dziękujemy przeto posłowi ks. Dr. Lubelskiemu za takie poparcie inwalidy i katolika i prosimy nadal o strzeżenie tej sprawy, albowiem jak zawsze, tak i teraz słyszymy, że żyd pojechał do Warszawy, aby napowrót składownię otrzymał i podobno żydki mówią, że tak się stanie; jest w tem i wina naszych naczelników gmin, którzy mówią, że żydów nie popierają, a przecież słyszymy, że 7 wójtów podpisało żydowi prośbę o przywrócenie mu trafiki. Jeśli chcemy się utrzymać, nikomu z nas żyda popierać nie wolno, choćby nam złote góry dawał.

SOKOLNIKI n. Strypą, pow. Podhajce. N. B. P. J. Ch.! — Szanowna Redakcyo! Aby mieć pojęcie o sytuacyi ogólnej nad Strypą, w pow. podhajeckim, trzeba poznać trzy główne czynniki, składające się na istotę tych stosunków, t. j. odbudowę zniszczonych gospodarstw, stosunki zdrowotne, poziom moralny, uświadomienie i oświatę w obecnych czasach.

Bez słowa dysputy główną i pierwszorzędną przyczyną obecnego stanu rzeczy jest wojna! Od r. 1914 do 1917 włącznie ta część powiatu nad Strypą była terenem operacyj wojennych: cały więc ciężar działań wojennych i wszystkie ich błogie skutki odbiły się fatalnie na ludności i jej mieniu. Jeżeli się uwzględni dzisiaj stosunki w takich wsiach, jak Bieniawa, Hajworonka, Wiśniowczyk i Siemikowce, to egzystencya tych ludzi i przejścia ich w czasie wojny i z powodu tej wojny — stanowią po prostu tragedyę — tem straszniejszą, że oprócz cierpień duchowych i moralnych, przechodziła ludność jeszcze całe skale cierpień fizycznych. Więc: zarysy obrazu obecnego bytowania nad Strypą mieszczą w sobie, jako główny i charakterystyczny wyraz — wyraz zniszczenia, nędzy i upadku tak pod względem materyalnym, jak i moralnym.

Ale nie sztuka poznać i stwierdzić tylko stan rzeczy, lecz poprawić go, polepszyć choć co nieco dobrobyt i nędzne — w całem tego słowa znaczeniu — życie tamtejszej ludności, która jest bez dachu nad głową, bez odzienia i bez środków do życia wobec groźnego przednowku i wśród szalejącego tyfusu i hiszpanki — jest pierwszem zadaniem i pierwszym obowiązkiem niettylko władz kompetentnych, ale i każdego obywatela-Polaka, któremu na sercu leży dobro ogółu, a tem samem i dobro państwa. To obecne położenie ludności n. Strypą, jej rozgoryczenie i poniekąd żal do Rządu polskiego jest — z przykrością, ale stwierdzić musimy — winą władz administracyjnych w Podhajcach. Rząd polski oddawna już przeznaczył miliony na pomoc przy odbudowie zniszczonego przez wojnę kraju. Więc: nie po macoszemu, ale z całym pietyzmem o dobro zniszczonych obywateli dbając, wystąpił rząd polski! Że dotychczas tu nad Strypą nic konkretnego w tym kierunku nie zrobiono, nie jest winą rządu polskiego, ale niedbalstwu i lekceważeniu obowiązków ze strony władz lokalnych mamy to do zawdzięczenia! Na szczęście nastąpiła już zmiana „rządu w Podhajcach“. Jakie stanowisko wobec tej sprawy zajmie nowa władza — zobaczymy.

Mamy nadzieję, że teraz już sprawa odbudowy nad Strypą wejdzie na właściwą drogę, a wejdzie dzięki inicyatywie ks. prob. Ryża z Wiśniowczyka, którego starania nie tylko w interesie własnych parafian, ale i wsi okolicznych, są godne uznania. Wobec tego już na tem miejscu w imieniu wszystkich zgromadzonych w dniu 21 marca w Złotnikach składam ks. Ryżowi staropolskie „Bóg zapłać“ i życzę wytrwania w rozpoczętej pracy i osiągnięcia zamierzonego celu. — Ale szybkie zrealizowanie odbudowy zależy przedewszystkiem od samej ludności! Jeśli w każdej gminie zawiąże się zaraz „Komitet odbudowy“, a zawiąże się z ludzi energicznych i prawych, którzy chętnie i bezinteresownie będą pracować dla dobra drugich, jeśli „Komitet“ zaraz wejdzie w kontakt z Ekspozyturą w Podhajcach, to słowa staną się czynem, a odbudowa: rzeczywistością!

Szybkość odbudowy, ze względu na dostawę potrzebnego materyału, bardzo podniosłaby, proponowana przez ks. Ryża „kolejka“ z Denysowa wzdłuż Strypy przez Siemikowce, Bieniawę, Sosnów i t. d., o ile możności aż do Wiśniowczyka. Ten projekt należałoby całą siłą poprzeć i w najbliższej przyszłości zrealizować!

Tak mniej więcej przedstawia się odbudowa nad Strypą w powiecie podhajeckim. Co do stosunków zdrowotnych tutaj — to jak wyżej już wspominano — tyfus i inne choroby nie przestają się szerzyć. Pomoc sanitarna jest, ale równa zeru. Praca społeczna na innem polu, w porównaniu z pracą przedwojenną, jest w zastoju. Na terenie wyżej wspomnianych wsi operuje zaledwie jedno Kółko rolnicze z siedzibą w Złotnikach, jedna kasa Raiffeisena w Sokołowie, a „Czytelni“ ani jednej! To są skutki wojny! Ale nam nie wolno rąk opuszczać, zwłaszcza tu na kresach! Każdy uświadomiony Polak powinien za wszelką cenę i pod presyą własnego sumienia i opinii publicznej, dążyć do tego z całych

sił, aby w jego wiosce rodzinnej była: Czytelnia, Kółko rolnicze i Kasa Raiffeisena; te trzy czynniki, to dźwignia: oświaty, uświadomienia dobrobytu ludu wiejskiego!

Nawiasowo wypada mi jeszcze wspomnieć o parcelacyi części majątku p. posła Serwatowskiego w parafii złotnickiej, a wspomnieć ze względu na to, że parcelacya ta naraża teraz ludzi na rozmaite niespodzianki, a nawet przykrości. Zabrano zadatki na pole — i na tem się skończyło. Już kilka tygodni minęło, a nikt nie wie, co będzie dalej. Ludzie a konto parcelacyi wyzbyli się ostatniej krowy, sprzedają własne grunta, aby w oznaczonym czasie zapłacić parcelacyę, a tu krążą wieści, że parcelacya w zawieszeniu. O takim, czy owakim stanie rzeczy należało ludzi poinformować i uspokoić.

W imieniu więc wszystkich interesowanych zwracam się do p. posła Serwatowskiego, aby raczył w tej sprawie interesowanych łaskawie poinformować.

S. Kramarczuk, naucz. w Chatkach.

Rozmaitości.

Kalendarz na czerwiec 1920

(od 13 do 19 czerwca)

13	N.	3 po Św. Antoniego z P.
14	P.	Bazylego
15	W.	Wita i Modesta
16	S.	Benona
17	C.	Adolfa
18	P.	Marka i Marcel.
19	S.	Julianny

Ojciec św. dla polskich dzieci. Ojciec św. ofiarował 200.000 lirów dla dzieci polskich. Dar ten wiezie do kraju hr. Czapski.

Ogółem dał Ojciec św. na ten cel razem 800 tysięcy lirów.

Miejscowe komisye szacunkowe dla państwowego ustalenia i ocenienia strat wojennych, poniesiony h przez obywateli państwa polskiego na terytoryum odnośnych powiatów w czasie wojny światowej, jak i polsko-ukraińskiej, rozpoczęły czynności urzędowe w następujących miastach: Gorlice, Jasło, Kraków (dla m. Krakowa z Podgórzem, powiatu chrzanowskiego i krakowskiego), Tarnów, Zaleszczyki i Wieliczka (dla powiatu podgórskiego i wielickiego). Komisya krakowska urzęduje przy ul. Grodzkiej l. 61. Dotąd zostało w Małopolsce uruchomionych 45 komisyi miejscowych.

Spis mężczyzn urodzonych w latach 1895 i 1902 ma być dokonany z polecenia władz wojskowych. W niedługim czasie odbędzie się pobór tychże roczników.

Zjazd polskich pszczelarzy w Leżajsku odbędzie się 28 czerwca 1920 r. Zgłoszenia na zjazd przyjmuje tow. pszczelarzy w Rudniku nad Sanem i p. **Leon Błoński w Leżajsku.**

Żywność z Ameryki. Amerykański Wydział Ratunkowy w Warszawie otworzył na powiat tarnowski skład dla rozdawnictwa żywności amerykańskiej i całą akcyę w tym kierunku powierzył Powiatowemu Komitetowi Pomocy Dzieciom w Tarnowie.

Kto ma krewnych w Ameryce, a chciałby do nich pisać po żywność, albo posiada już gotowy przekaz z Ameryki na zakupioną żywność, niechaj się zwróci po informacye ewentualnie po odbiór żywności między godz. 11 a 1 w południe codziennie do biura Powiatowego Komitetu pomocy dzieciom w Tarnowie, ul. Matejki 672.

Wymiana reszty koron. Ministerstwo skarbu zawiadomiło kasy skarbowe, że *w pierwszej połowie czerwca rozpocznie się wymiana wszystkich koron na Marki polskie, która trwać będzie do 20 czerwca.* Wymiana będzie odbywać się na warunkach, opracowanych dla stemplowania koron.

Zwracamy Czytelnikom uwagę, że należy się pilnie dowiadywać o termin wymiany koron i przedłożyć wszystkie korony do wymiany, bo po upływie terminu wyznaczonego na wymianę stracą one wartość obiegową w Polsce.

W sprawie wyprawiania skór. Na liczne zapytania naszych czytelników podajemy, że nawet dla wyprawienia skóry na własną potrzebę, należy wnieść podanie do starostwa o pozwolenie na wyprawę, z powołaniem się na obecną drożyznę skór. Nie wszystkie jednak skóry są zajęte przez rząd, tak n. p. baranie, owcze są wolne od zajęcia.

Uroczystość Bożego Ciała obchodzono w Warszawie przy sprzyjającej pogodzie. Celebrującego Ks. kardynała Kakowskiego prowadził do pierwszego ołtarza Marszałek Sejmu Trąmpczyński i minister wojny gen. Leśniewski, do drugiego minister spraw wewn. Wojciechowski i minister sprawiedliwości Hobdzyński, do trzeciego posłowie, do czwartego włościanin i góral. Ewangelie odśpiewali kanonicy kapituły warszawskiej.

Kurs pieniędzy na giełdzie w Krakowie

w dniu 5 czerwca 1920 r.

100 Marek niemieckich	550·— K.
100 Rubli carskich	320·— „
1 Frank francuski	19·— „
1 Dolar amerykański	24?·— „
100 Lei rumuńskich	120·— „
100 Koron czeskich	5?5·— „
100 Koron austryackich stemplowanych	148·— „

Wiadomości kościelne.

Dyecezya tarnowska.

Odznaczeni expos. canonic.: ks. Jan Ligęza, proboszcz w Szczucinie; ks. Stefan Müller, proboszcz w Trzcianie i ks. Józef Chrząszcz, katecheta szkoły żeńskiej i żeńskiego Semin. naucz. w Tarnowie.

Prezentę na probostwo w Iwkowej otrzymał ks. Jan Szczerbiński, wikary w Lipnicy murowanej.

Przeniesieni: ks. Jan Koza z Sobolowa do Straszęcina, ks. Leon Pyzikiewicz z Paleśnicy do Podegrodzia.

Powołany na kapelana wojskowego ks. Franciszek Kmieciński, wikary z Jurkowa.

Zmarli: ks. Jan Sroczyński, prob. w Siedlcach, dnia 11 maja w 63 roku życia a 33 kapłaństwa, ks. Roman Dydo, wikary w Podegrodziu, dnia 22-go maja w 30 roku życia a 6 kapłaństwa. Niech odpoczywają w pokoju!

Archidyecezya lwowska ob. łać.

Dziekanem dekanatu podhajeckiego ustanowiony tymczasowo ks. Bronisław Limanowski, proboszcz w Brzeżanach.

Instytucyę kanoniczną otrzymali: ks. Andrzej Iwanczyszak, prob. w Haluszczyńcach, na prob. w Łeszniowie; ks. Stanisław Nowacki, ekspozyt w Darachowie, na prob. w Draganówce; ks. Józef Rysz, administrator w Wiśniowczyku, na prob. tamże.

Administratorami parafii mianowani: w Kołomyi ks. Alojzy Kozłowski, wikaryusz tamże, w Maryampolu ks. Marcin Bezak, adm. z Halicza; w Monasterzyskach ks. Walenty Carczyński, wikaryusz tamże; w Podhajcach ks. Władysław Ruczajewicz, ekspozyt w Białokrynicy; w Sasowie ks. Błażej Jurasz, wik. tamże; w Tłustem ks. Piotr Chomiak, wik. tamże.

Przeniesiony ks. Władysław Michałkiewicz, administrator w Draganówce, do Darachowa jako ekspozyt; ks. Jan Jasiński ze Skolego do Doliny.

Zmarli: ks. Józef Wolański, deficyent, kapelan SS. Miłosierdzia w Budzanowie, w 45 roku życia a 15 kapłaństwa; ks. Wojciech Szlachetko, wikary w Dolinie, w 28 roku życia a 4 kapłaństwa. Niech odpoczywają w pokoju!

SKŁADKI.

Na fundusz plebiscytowy. Członkowie Kółka roln. w Jurkowie od Dobra na ręce p. nauczycielki Julii Sidorówny 137 Mk; na ręce wójta Antoniego Smolenia 12 Mk. Ks. Michał Januś od gminy Radw. Rysie zebrane w dniu 3 Maja 100 Mk.

Na fundusz prasowy „Ludu katol.“ Ks. M. Sroka 41 Mk, Alojzy Matusiak z Podgórza 6 Mk.

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

Wład. Zych, Jordlose, Dania. 3 kor. duńskich otrzymaliśmy. Gazetę wysyłamy. Prosimy o wyraźniejszy adres. **Michał Czekaj, Hildegaard, Dania.** 5 kor. duńskich otrzymaliśmy i zaliczyliśmy na prenumeratę „Ludu katol.“. Po „Głos Narodu“ trzeba napisać do Administracyi „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Krzyża 11, albo przysłać do naszej Redakcyi pieniądze, to my „Głos Narodu“ dla pana zamówimy. **Karol Symiec, Widełka ad Głogów.** Nasze tabelki już wyczerpane. Moglibyśmy kupić, ale po 2 marki za sztukę. **F. K., Chłopy.** Trzebaby w tej sprawie wnieść rekurs do Ministerstwa spraw wojsk. w Warszawie, przedstawić swoje położenie i poprosić posła swego okręgu o poparcie. **„Marynarz“, Uszew.** Marynarka polska organizuje się dopiero. Trzebaby w sprawie przyjęcia zasięgnąć wiadomości w komendzie wojskowej. Po samouczek polsko-francuski napisać do księgarni Gebethnera w Krakowie, Rynek główny 23. **Józef Wróbel, Brzesko.** Do Czech nie można jeszcze posyłać pieniędzy przekazem, tylko przez bank i to najlepiej osobiście. Można je nadać np. w Banku małopolskim dla przemysłu i handlu w Tarnowie, ul. Krakowska 8, lub w Krakowie. **Anna Dec, Rozwienica ad Jarosław.** Jeśli mąż nie napisał, przez jaki bank wysłał, ani nie nadesłał dowodu nadania pieniędzy, to nic nie można zrobić, bo nie wiadomo, komu się o nie upominać. 30 M 80 f. otrzymaliśmy. **F. Myśliński, Pałuszyce.** Wszystkie gazety wysyłamy równocześnie. Nie nasza więc w tem wina, tylko poczty. **Wład. Prokop, Tarnów.** Można sprzedać w aptece. **Józef Maciaszek, Olszowa.** Loterya liczbowa została zniesiona, bo była prostem złodziejstwem. Klasowa ma więcej prawdopodobieństwa wygrania. **Kazimierz Kwiecień.** Listu wspomnianego nie otrzymaliśmy. Prosimy o inny. **Piotr Wachała, Zbludza.** Można reklamować. **W. Michalak, Gladyszów.** Trzeba napisać do księgarni Gebethnera w Krakowie. **Ignacy Placha, Biała w Lubelskiem.** Po książki „Weterynarz domowy“ i „Podręcznik stolarski“ napisać do księgarni Z. Jelena w Tarnowie. **Stanisław Hebda, Czaczów.** Odszukiwaniem krewnych w Ameryce zajmują się obecnie Biura pośrednictwa pracy. Trzeba więc napisać do takiego biura w Nowym Sączu, podając ostatni adres zaginionego. Biuro to powiadomi o kosztach poszukiwania.

Odpowiedzialny redaktor: Ks. Dr Franciszek Paryło. Wydawca: Związek katolicko-ludowy.
Czcionkami drukarni „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.